

# Urszula Ługowska

---

## 150 lat Wielkiej Łoży Kuby

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19,  
234-249

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Urszula Ługowska

(Warszawa)

### 150 LAT WIELKIEJ ŁOŻY KUBY

W dniach od 1 do 5 grudnia 2009 roku, w Hawanie, odbyły się uroczystości upamiętniające 150. rocznicę powstania Wielkiej Łoży Kuby.

Masoneria jest organizacją, która silnie zaznaczyła swą obecność w obu Amerykach, również w ich łacińskiej części. Spośród krajów Ameryki Łacińskiej jednak, kubańskie wolnomularstwo odgrywa rolę szczególną. Decyduje o tym zarówno wielka tradycja wolnomularstwa kubańskiego, duże rozmiary tego ruchu, jak i fakt działania w specyficznych uwarunkowaniach politycznych. Masoneria kubańska liczy niemal 30 000 członków (na 11,5 mln mieszkańców)<sup>1</sup>. Co niezwykle ciekawe, na Kubie jako jedynym wśród państw socjalistycznych masoneria mogła i może działać legalnie. Tak było przez cały okres istnienia reżimu socjalistycznego – od rewolucji w 1959 roku, aż po dzień dzisiejszy.

W tym roku Ameryka Łacińska hucznie obchodzi 200-lecie (hiszp. *bicentenario*) swojej niepodległości. Wspomniane „dwustulecie” liczone jest umownie od 1810 roku (gdy książdz Miguel Hidalgo proklamował niepodległość Meksyku), choć w rzeczywistości poszczególne kraje Ameryki Łacińskiej wyzwały się od panowania hiszpańskiego na przestrzeni dwu kolejnych dekad, zaś Kuba dopiero w 1898 roku<sup>2</sup>. W atmosferze przygotowań do obchodów „dwustulecia” warto przypomnieć, że na Kubie wolnomularze odegrali w walkach niepodległościowych ogromną rolę. Bez przesady można również stwierdzić, że także w okresie kubańskiej niepodległości ruch wolnomularski, wraz ze swoim głębokim przesłaniem moralnym i humanistycznym, w wielu dziedzinach życia Kubańczyków odcisnął wyraźne piętno na kształcie instytucji obywatelskich, systemie edukacji, literaturze czy lokalnym modelu patriotyzmu. Stąd też udział w obcho-

dach 150 rocznicy powstania masonerii Wielkiej Loży Kubańskiej był dla mnie osobiście niezwykle pouczającym i fascynującym przeżyciem.

## Historia powstania masonerii na Kubie

Jako pierwsze masonerię na Kubę sprowadziło wojsko angielskie w roku 1762, gdy wyspa będąca hiszpańską kolonią znalazła się przez jedenaście miesięcy pod okupacją Brytyjczyków. Mieszkańcy Hawany w swej masie wychowani w fanatycznym katolicyzmie, sądzili że członkowie brytyjskiego regimentu piechoty nr 48, w którym działała loża wojskowa nr 218, podległa Wielkiej Loży Irlandii, odprawiają obrzędy protestanckie. Po odpłynięciu okupantów władze hiszpańskie zidentyfikowały jako masona na Kubie tylko jedną osobę – był nim Brytyjczyk, niejaki Juan Fitz Gerald. Został on wysłany przez gubernatora Hawany do więzienia w Kadyksie, i choć hiszpańska Rada do Spraw Indii (zajmująca się całokształtem spraw dotyczących kolonii w Ameryce) w 1769 roku uwolniła go, to zatrzymała jego dyplom masoński, który – zgodnie z wykładnią Świętej Inkwizycji – stanowił dowód herezji.

Drugi etap kontaktów z masonerią rozpoczął się wraz z Wielką Rewolucją Francuską i jej reperkusjami w koloniach. Już w roku 1798 przyплыли na Kubę pierwsi uchodźcy z Haiti. Byli to w większości zamożni Biali, którzy schronili się na sąsiedniej wyspie w obawie przed buntami haitańskich Czarnych niewolników i Mulatów. Przywieźli ze sobą dokumenty swoich łóż (były to jednak akty wydane do prowadzenia działalności wyłącznie na Haiti) i rozpoczęli działalność masońską na Kubie. Prowadzili ją w języku francuskim i w takim też języku nazwali swoje loże: „La Persévérance” i „La Concorde” w Santiago de Cuba oraz „L’Amitié” i „La Bénédiction Concorde” pod Hawaną.

Wkrótce przybyli też na Kubę bracia z Wielkiej Loży Pensylwanii, tworząc lożę na podstawie dokumentów wydanych już na prowadzenie działalności na Kubie. Dopiero w grudniu 1804 roku powstała pierwsza loża zrzeszająca również Kubańczyków (choć jej Wielki Mistrz, Joséph Cerneau, był francuskojęzyczny) – „Le Temple des Vertus Théologiques” w Hawanie. Pięć działających wówczas na Kubie łóż miało więc korzenie haitańskie z domieszką północnoamerykańską, a ich skład społeczny stanowili wykształceni ludzie o zawodach i umiejętnościach bardzo potrzebnych dla rozwoju wyspy. Masonem był też Pedro Pablo O’Reilly y de las Casas, który przybył do Hawany z Madrytu w randze pułkownika w 1796 roku

i został burmistrzem stolicy. Zapewne z tych właśnie przyczyn generalny kapitan Kuby, Salvador de Muro y Salazar tolerował funkcjonowanie masonerii na swoim terenie, mimo że wiedział, iż jej działalność w Hiszpanii i hiszpańskich koloniach w Ameryce została oficjalnie zakazana dekretem króla Ferdynanda VI, wydanym w Aranjuez 2 lipca 1751 roku.

Tolerowanie działalności masonerii stawało się jednak dla hiszpańskiej korony coraz trudniejsze zważywszy na to, że ideały masońskie były inspiracją dla rewolucji amerykańskiej i francuskiej. W 1809 roku doszło na Kubie do buntu kreoli przeciwko monopolowi Hiszpanów na handel mąką z USA. Memoriał sprzeciwiający się tym praktykom podpisało kilku braci. Choć rebelia została zdławiona, to dążenia kreoli do zrzucenia coraz bardziej ciężącego im jarzma hiszpańskiej dominacji nie ustały. Wkrótce potem inny wolnomularz, José Joaquín Infante e Infante napisał pierwszy projekt konstytucji kubańskiej. Dokument ten stanowi nie tylko kamień węgielny kubańskiej tradycji państwowych, ale też był w ogóle jedną z pierwszych tego typu inicjatyw w Nowym Świecie. Projekt został wydrukowany w Caracas w roku 1812.

19 stycznia 1812 roku w Kadyksie obwieszczono królewskim dekretem, iż przynależność do masonerii w Ameryce hiszpańskiej i na Filipinach będzie odtąd „zbrodnią stanu”. Zmusiło to kreolskich adeptów masonerii, która cieszyła się coraz większym zainteresowaniem wśród Kubańczyków, do przyjęcia imion symbolicznych i przejścia do działalności konspiracyjnej.

Łoże „Román de la Luz”, „Soles y Rayos de Bolívar y la Gran Legión del Aguila Negra” były kuźniami idei i działań niepodległościowych, a ich członkami byli znani bohaterowie, tacy jak Román de la Luz, Luis Bassave czy Manuel Ramírez. Kiedy w kwietniu 1820 roku na wyspie szerzyły się ludowe bunty przeciwko królowi Hiszpanii, na ulicach Hawany pojawiły się symbole masońskie. W tym okresie, 30 listopada 1820 roku, powstała pierwsza regularna loża Kuby: Wielka Loża Hiszpańska Dawnych i Uznanych Masonów z York, która przetrwała jednak tylko kilka lat.

### Wolnomularskie inspiracje flagi narodowej

Jak ustalono na podstawie wspomnień uczestników walk o niepodległość Kuby, na początku czerwca 1849 roku siedziało przy stole w gospodzie w miasteczku Manicaragua kilku spiskowców przeciwko koronie i od



słowa do słowa zabrali się do szkicowania projektu flagi dla niepodległej Kuby, o którą mieli walczyć. Wykonał ją Narciso Lopez, hiszpański generał, który przeszedł na stronę rebeliantów i zgromadził wokół siebie licznych liberałów oddanych idei separatystycznej. Narysował trzy niebieskie pasy jako reprezentujące 3 departamenty wojskowe, na które od 1829 roku była podzielona wyspa, i umieścił je na białym tle, gdyż jako doświadczony żołnierz chciał, by stały się widoczne z daleka w czasie bitwy. By przesłanie republikańskie było czytelne, należało dodać jeszcze kolor czerwony. Świadek wydarzeń, Cirilo Villaverde, pisze:

*[...] były tylko dwa sposoby na umieszczenie go: kwadrat i prostokąt. Lopez, który był masonem, oczywiście chciał trójkąt równoboczny, najsilniejszą i obdarzoną największym znaczeniem figurą geometryczną\*.*

Czy nie należałoby jednak w takim razie pośrodku trójkąta umieścić Oka Opatrzności? – spytali zebrani. Lopez zaproponował inne rozwiązanie – zastąpienie go gwiazdą pięcioramienną, tak, jak to widział na fladze Tekساسu. Gwiazda pięcioramienna w kolorze srebrnym, jak w tym przypadku, oznacza światło i czystość. Symbolizuje też 5 wartości: Siłę, Piękno, Mądrość, Cnotę i Miłosierdzie.

## Powstanie Wielkiej Łoży Kuby

W połowie XIX wieku, zgodnie z dekretem królewskim z Aranjuez wydanym w kwietniu 1834 roku, masoneria pozostawała nielegalna w posiadłościach hiszpańskich – karze podlegali jej członkowie oraz ci, którzy pomagali w jej podtrzymywaniu lub upowszechnianiu. Mimo to, kapitan generalny Kuby w 1850 roku oficjalnie uznał, że braterstwo w niektórych krajach „jak np. w Stanach Zjednoczonych ma cele święte i pożyteczne, a jej członkowie się zbierają i publicznie dyskutują, a więc podobnie mogłoby się dziać i na Wyspie”. Tak więc mogły zostać założone w 1857 roku, loże „Fraternidad numero 1” i „Prudencia numero 2” w Santiago de Cuba. I obie, wraz z „Warsztatem numer 3”, dzięki Andresowi Cassard<sup>3</sup>, dały początek – w grudniu 1859 roku, Wielkiej Łoży Wielkiego Wschodu Kolumba, która w zorganizowany sposób kierowała wolnomularstwem

\* Przekłady wszystkich cytatów zamieszczonych w tekście pochodzą od Autorki (przypis red.).

Antyli. Tak przed 150 laty ostatecznie powstała samodzielna kubańska masoneria<sup>4</sup> – i to właśnie wydarzenie upamiętniały obchody w grudniu 2009 roku.

### **Wielka Loża Kuby obecnie**

Kuba jest państwem, w którym większość inicjatyw społecznych związana jest z partią rządzącą i bezpośrednio przez nią kontrolowanymi organizacjami. Wśród nielicznych pozostałych organizacji społecznych masoneria jest jedną z tych o największym prestiżu na Kubie. Lokalne loże na Kubie skoncentrowane są głównie na wschodnim i zachodnim krańcu wyspy, pokrywając się w zasadzie z obszarami gęstszego zaludnienia, jest ich ponad 300. Od 1881 roku wydawany jest nieprzerwanie miesięcznik „Wielka Loża”, jeden z najstarszych periodyków na Wyspie.

Jak powiedział w przemówieniu okolicznościowym 5 grudnia 2009 roku Wielki Mistrz Wielkiej Loży Kuby, José Ramón Gonzalez Díaz, nie ma bodaj rodziny na Kubie, w której nie byłoby chociaż jednego wolnomularza, nie ma pokolenia, w którym przodkowie nie byłiby w ten czy inny sposób związani z ruchem cyrkla i węgielnicy. Dodał, że masoni kubańscy na przestrzeni dziejów konsekwentnie wyznawali ten sam zespół zasad: działanie na rzecz harmonii, miłości, edukacji, tolerancji, wykorzenia ciemnych sił ignorancji, ambicji i zazdrości.

Istotnie, w czasie pobytu wielokrotnie spotykałam się z przejawami obecności wolnomularstwa w życiu codziennym Kubańczyków. Zauważyłam, że kelner podający potrawy w restauracji Tropicana ma na palcu wielki masoński sygnet. Na Placu Broni w centrum Starego Miasta w Hawanie gdzie zbierają się bukiniści, można kupić liczne wydawnictwa masońskie, starsze i nowsze. Sporo osób wykazuje ogólną orientację na temat tego, czym jest wolnomularstwo.

Status masonerii kubańskiej jest tym bardziej godny podkreślenia, że w innych krajach regionu Ameryki Łacińskiej stosunek społeczeństwa do masonerii jest zgoła inny niż na Kubie. Jak powiedział jeden z gości Kongresu, Meksykanin Oscar Martinez Espinoza, był on zdumiony życzliwością okazywaną mu od pierwszych chwil pobytu na Kubie – począwszy od lotniska, na widok widniejącego na wizie wjazdowej zaproszenia na kongres masonerii. W jego rodzinnym Meksyku, w niektórych regionach, masoni ujawniający swą przynależność do bractwa dosłownie ryzykują życiem.

Jak powiadają kubańscy bracia, wolnomularstwo na wyspie działa dyskretnie, ale nie sekretnie. Od 1955 roku Wielka Loża Kuby posiada imponującą siedzibę centralną w Hawanie – Wielką Narodową Świątynię Masońską Kuby, nazywaną też prościej Domem Masońskim, w którym mieszczą się świątynie, sekretariaty, biura i archiwum Wielkiej Łoży Kuby oraz niektórych łóż lokalnych, instytucji paramasońskiej dla kobiet – Córki Akacji, także biblioteka i muzeum. Historię Domu Masońskiego barwnie opowiada kustosz muzeum, do którego często przybywają nie tylko wtajemniczeni, ale i profani, w tym wycieczki szkolne. Podobnie biblioteka została oddana do użytku publicznego i ma wielu czytelników „światowych”.

Kubańscy wolnomularze początkowo posiadali jedynie niewielką część modernistycznego budynku, usytuowanego w centrum Hawany przy alei Salvador Allende 508, między Kapitołem a uniwersytetem. Jednak stopniowo, ale konsekwentnie, realizowano projekt wykupu całości składającej się z 11 pięter. Jak z dumą podkreślają kubańscy bracia, siedzibę sfinansowano w stu procentach z własnych funduszy. Dzieło koordynował wieloletni Wielki Mistrz – Carlos Manuel Piñeiro del Cueto. Po rewolucji pozostawiono dawnym właścicielom tylko cztery i pół piętra, co stanowi znaczne uszczuplenie stanu posiadania, ale i tak stawia ich w dużo lepszym położeniu niż wiele innych osób czy instytucji, które zostały w całości wywłaszczone.

Wewnątrz budynku, na piętrach masońskich czas jakby się zatrzymał. Całe wyposażenie, detale architektoniczne, meble pochodzą sprzed rewolucji. Olśniewa klatka schodowa, na której balustrada w całości wykonana jest z metalu uformowanego w kształcie węgielnicy i cyrkla. Zachowała się posadzka ozdobiona znakami Zodiaku, liczne rzeźby i popiersia wielkich wolnomularzy (od Mozarta do F. D. Roosevelta), salony i gabinety spotkań, rzeźbione symbolami Sztuki Królewskiej pulpity biblioteczne, a nawet archiwalne szafy. W salonie ze ścian spoglądają portrety wszystkich byłych Wielkich Mistrzów. W tym otoczeniu z czasów przedrewolucyjnej Kuby można lepiej zrozumieć, dlaczego tak wielką rolę przyznano na kongresie tematyce informatyzacji. Era komputerów i digitalizacji, w którą właśnie wkracza masoneria kubańska, stanowi przeskoczenie nie o jeden, ale o kilka etapów do przodu. Za niewątpliwą wygodą dla użytkowników pójdzie jednak też pewnie utrata wyjątkowego uroku, jakim dziś odznacza się to miejsce.

Odwiedziłam też siedzibę jednej z łóż lokalnych – Łoży „Waszyngton”. W dużym, doskonale utrzymanym secesyjnym pałacyku (co stanowi ja-

skrawy kontrast z większością zrujnowanych budowli w starej Hawanie) widać aktywną działalność: jest tu sala obrzędowa, salon spotkań. Właśnie została otwarta biblioteka, której miałam zaszczyt być pierwszym czytelnikiem, co uwieczniono w specjalnej księdze. Długa lista wolnomularzy ze stopniem 33 umieszczona w holu, stanowi dumę łoży.

Równie okazałe siedziby wolnomularstwo kubańskie posiada także w innych miastach. Prócz tego, od lat zaangażowane jest w działalność samopomocową, charytatywną i edukacyjną. Jak przyznają bracia w prywatnych rozmowach, po rewolucji ten obszar aktywności został znacznie zawężony – wiele instytucji przejęło państwo – jednak wciąż stanowi bardzo istotny element zaangażowania masonerii. Między innymi, od 1917 roku prowadzi dom opieki dla osób starszych (dawniej „Miłosierdzie”, dziś „Narodowy Dom Masoński im. Llansó”), przejęty przez nią w stanie upadłości i zbudowany od nowa, kilka kilometrów pod Hawanę. W latach 50. rozbudowano go dodatkowo o pawilony dla małżeństw. Przez cały okres funkcjonowania tej instytucji przewinęły się przez nią tysiące mieszkańców. Niektórzy z nich byli we wcześniejszym okresie właścicielami ogromnych fortun, jak np. Remigio Lopez, właściciel fabryk tytoniowych w Tampa i Cayo Hueso (który tam wiele lat mieszkał i tam zmarł). Przy domu opieki działa też wieczorowa szkoła dla robotników oraz dzienna dla dzieci. Obecnie dom Llansó może pomieścić 90 osób, ma też własny cmentarz przeznaczony wyłącznie dla zmarłych braci, położony w dzielnicy Arroyo Naranjo w Hawanie.

Godne odnotowania jest również stworzenie Samopomocy Wolnomularskiej jako formy wsparcia dla rodzin zmarłych braci, która istnieje po dziś dzień. Rozwijane są też akcje charytatywne „But szkolny”: wyposażenia biednych uczniów w obuwie i „Strój masoński”: zaopatrywania w mundurki szkolne. Obie akcje mają jeszcze przedrewolucyjną tradycję.

Tak więc Kuba, która była przed rewolucją najbardziej „zmasonizowanym” krajem w regionie karaibskim, pozostaje nim i dziś (przy czym od 1959 roku poważnie wzrosła liczebność społeczeństwa kubańskiego). Obecny wzrost jak sądzę, uwarunkowany jest poszukiwaniem trwałych wartości w trudnym politycznie i ekonomicznie środowisku i okresie.

## Podziały

Dla podjęcia analizy kwestii rozwoju masonerii kubańskiej w pierwszej połowie XX wieku wydaje mi się ważne jest ukazanie następującego faktu: w okresie reżimu Fulgencio Batisty, kiedy Kuba była siedliskiem



mafii, nierządu, hazardu i narkobiznesu, to właśnie masoneria stanowiła ostoję ładu moralnego. Słynny atak na koszary Moncada z 1953 roku miał być przygotowywany dzięki pomocy loży „Evolución” (usytuowanej w Hawanie).

Jak twierdzi Wielka Loża Kuby, w początkowym okresie rewolucji 1959 roku masoneria kubańska wsparła nowy rząd, ale radykalizacja procesu rewolucyjnego spowodowała emigrację części wysokich funkcjonariuszy ruchu. Przykładowo, pięciu byłych Wielkich Mistrzów emigrowało z Kuby i zmarło na terenie USA. Wielki Mistrz Juan José Tarajano (pełniący swą funkcję od 1959 roku) założył w USA Wielką Lożę Kuby na Wygnaniu; została ona uznana na Konferencji Wielkich Mistrzów w Waszyngtonie. Dało jej początek spotkanie w listopadzie 1960 roku, w którym wzięło udział 49 braci, i którzy powołali Bractwo Mularzy Kubańskich na Uchodźstwie oraz trzy loże: „Wolność”, „Równość” i „Braterstwo”. Jego pierwszym Wielkim Mistrzem został Rogelio Pujol. Zredagowano Kartę Zasad, w której oskarżono reżim kastrystowski o pogwałcenie praw człowieka i deklarowano, że masoneria na emigracji nie spocznie, póki Kuba nie będzie wolna i nie zapanuje w niej demokracja. W przewidywaniu, jak się miało okazać nietrafnym, zakazu działalności wolnomularskiej na Wyspie, zaczęła nazywać się właśnie Wielką Lożą Kuby na Wygnaniu. W 1962 roku, w jej działalność włączył się Carlos M. Piñeiro y del Cueto twierdząc, że został wyznaczony przez Wielkiego Mistrza w Hawanie jako Gwarant Przyjaźni, a więc jej przedstawiciel. Ostatecznie w sporze o międzynarodowe uznanie między Wielką Lożą w Hawanie a Lożą na Wygnaniu (z siedzibą w Miami) zwycięsko wyszła ta pierwsza. Wielka Loża Kuby z siedzibą w Hawanie została uznana za jedyną przedstawicielkę regularnej masonerii kubańskiej na V Międzyamerykańskiej Konfederacji Wolnomularskiej.

Według przedstawicieli masonerii kubańskiej na uchodźstwie, loże kubańskie działają obecnie w każdym mieście USA, gdzie są znaczące grupy imigracji kubańskiej. Na każdym ich spotkaniu minimum 10 minut przeznaczają się na rozmowę na temat aktualnych wydarzeń na Kubie. Zwyczajowo w lożach śpiewane są dwa hymny państwowe – kubański i amerykański. Członkowie loż zbierają pieniądze do dwóch worków wdowy – jeden na potrzeby działalności na miejscu, drugi na wsparcie masonerii na Wyspie.

Tymczasem nasilał się eksodus z Kuby wśród członków organizacji, a niewielu młodych wstępowało w jej szeregi. Zaraz po rewolucji zlikwidowano Stowarzyszenie Młodych w Nadziei na Braterstwo, skupiające



przed rewolucją 27 tysięcy członków w wieku 14-21 lat. Ruch wolnomularski zaczął też natrafiać na coraz więcej ograniczeń i form kontroli administracyjnej. Przykładowo, wprowadzono w stosunku do niego wymóg składania comiesięcznych sprawozdań (w celu tzw. rejestru stowarzyszeń) do specjalnej komórki w MSW. Być może nawet 1000 członków masonerii kubańskiej znalazło się w okresie kastyzmu w więzieniach. Obecnie przebywa tam z powodów politycznych kilku braci, w tym Inspektor Generalny Zakonu Hector Maseda, 33 stopnia wtajemniczenia, który jest więziony od 7 lat.

Z 34 000 członków obediencji w roku 1959 zostało w roku 1981 – 19 500. Tendencja odwróciła się jednak rok później i od tego czasu wolnomularstwo na Kubie odnotowuje stały wzrost liczebny. Ruch nie został również wykluczony z sieci współpracy braci z różnych krajów. Były Wielki Mistrz Wielkiej Loży Kuby, Gran Maestro Roberto Ferrer Rodriguez, sprawował nawet w 1985 roku funkcję wiceprzewodniczącego Międzyamerykańskiej Konfederacji Mularskiej, przewodnicząc Drugiej Strefie, obejmującej region karaibski.

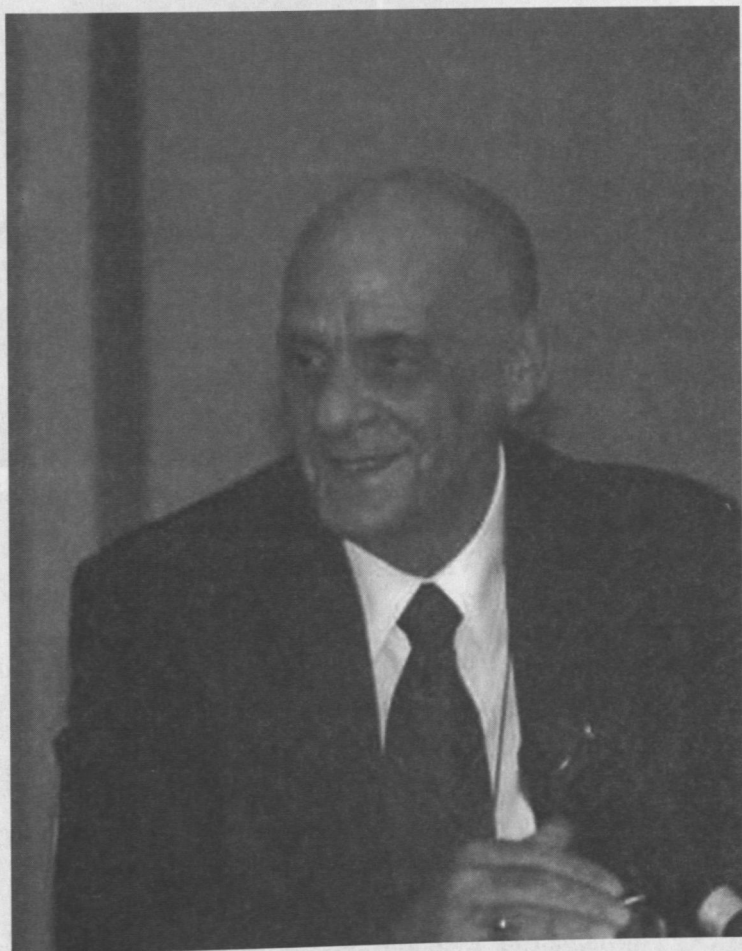
Masoneria amerykańska, jak powiedziano, wsparła Wielką Lożę z siedzibą w Hawanie i była obecna na obchodach rocznicowych. Pierwszego dnia obchodów 150 rocznicy powstania Wielkiej Loży Kuby, dnia 2 grudnia 2009 roku miał miejsce akt braterstwa między lożami „Soles de Martí” (Hawana) i „Tropical 56” (Wielka Loża Florydy).

Trzecią siłą pretendującą do reprezentowania wolnomularzy kubańskich jest Federación de Masones Cubanos Exiliados „Cuba primero”, z siedzibą w Miami, założona 27 lat temu. Wydaje ona pismo „Acción Masónica”. Jest to organizacja nieprzejednanie antykastrystowska, nieuznająca Wielkiej Loży Kuby. W odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w obchodach 150 rocznicy w Hawanie opublikowała ona na swojej stronie internetowej obszerny list odmowny, przesiąknięty krytyką aktualnej sytuacji politycznej na Wyspie.

## Uroczystości

W nawiązaniu do podziłów wśród wolnomularzy kubańskich Wielki Mistrz José Ramón Gonzalez Díaz, w przemówieniu 5 grudnia 2009 roku, powiedział:

*Chcielibyśmy przede wszystkim, by te obchody były okazją do zjednoczenia się wolnomularzy kubańskich niezależnie od tego, gdzie się*



**Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Kuby,  
José Ramón González Díaz.**

Fot. archiwum Urszuli Ługowskiej.

*znajdują i niezależnie od czasowych barier. Włączenie, a nie wyłączenie powinno być naszym celem, w oparciu o wszystko to, co nas łączy, identyfikuje i przyjmuje do siebie.*

W obchodach rocznicowych udział wzięły trzydzieści dwie oficjalne delegacje z 28 krajów, w tym Kanclerz Wielkiej Loży Anglii, loży-matki Wielkiej Loży Kuby. Obecnych było osiemnastu Wielkich Mistrzów. Największa liczebnie okazała się delegacja z Jamajki (56 braci). Rozpiętość geograficzna miejsc, z których przybyli goście, rozciągała się od Boliwii po Rumunię. Udział wzięła też delegacja Confederación Masónica Iberoamericana z Rafaelem Aragón na czele (siedzibą koordynacji na Amerykę Łacińską jest Wielka Loża Gwatemali). Obecna była również m.in. Caridad Diego, Szefowa Urzędu do Spraw Wyznań Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby.

Rozmach obchodów 150 rocznicy i ich międzynarodowy charakter z pewnością potwierdzał wysoką pozycję masonerii kubańskiej. Jak twierdzili zebrani, uroczystości na taką skalę miały miejsce po raz pierwszy w historii, i obchody te niewątpliwie stanowiły skok jakościowy w rozwoju ich pracy organizacyjnej. Wielki Mistrz powiedział:

*Daliśmy do zrozumienia, że Wielka Loża Kuby jest otwarta na świat z zamiarem rozwijania projektów, które zmierzają do jedności i rozwoju.*

Oprócz obchodów centralnych, na których przeważali goście zagraniczni, uroczystości odbyły się w większości kubańskich prowincji, największe w prowincji Matanzas, w mieście Santiago de Cuba i w Amfiteatrze Marianao w Hawanie, gdzie loże z dzielnic La Lisa, Marianao i Playa zorganizowały obchody dla całej społeczności, a bracia wolnomularze wyszli na ulice z emblematami i flagami pokazując, że masoneria jest obecna i silna.

W dniach następnych miał miejsce kongres naukowy, zorganizowany przez Akademię Kubańską Wyższych Studiów Masońskich Wielkiej Loży Kuby. Kongres odbywał się w luksusowym hotelu Melía Cohiba i zorganizowany był wokół trzech głównych osi tematycznych: 1) Informatyka, informacja i masoneria; 2) Edukacja wolnomularska i jej wpływ na nowe pokolenia; 3) Masoneria i społeczeństwo w XXI wieku.

Nestor Mean Díaz wygłosił referat: *Kubańska wolnomularska strona internetowa. Społeczeństwo informacyjne i jego wpływ.* Jak argumentował, stworzenie portalu jest przełomowym krokiem na drodze rozwoju masonerii



Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Kuby, José Ramón González Díaz (pośrodku) udziela wywiadu Urszuli Ługowskiej.

Poniżej przedstawiciele Wielkiej Łoży Kuby wraz z gośćmi na obchodach 150-lecia jej powstania, 5 XII 2009 w Hawanie.

Fot. archiwum Urszuli Ługowskiej.



kubańskiej. Każda loża może teraz stworzyć swoją własną podstronę. Portal umożliwi bezpośrednią komunikację między lożami oraz instytucjami paramasońskimi. Postulował stworzenie masońskiej wikipedii kubańskiej. Dodał, że portal jest również cyfrową gazetą masonerii:

*Dla naszych członków wciąż ważne jest to, co ukazuje się na papierze – tylko prawa wydrukowane uważane są za ważne. Czas to zmienić.*

Z kolei, María Elena Reyes Avila, Wielka Mówczyni kubańskiej organizacji paramasońskiej dla kobiet Córki Akacji<sup>5</sup>, mówiła o systemie baz danych dla pracy sekretariatów i skarbników loż. Trzeba dodać, że plany kubańskich braci w dziedzinie informatyzacji stanowią potężne wyzwanie ze względu na braki sprzętowe oraz inne problemy z dostępem do sieci. Kolejne referaty dotyczyły potrzeby rozwoju wolnomularskiej edukacji oraz powrotu do idei Uniwersytetu Masońskiego, który miał zostać utworzony na krótko przed rewolucją, ale nie rozwinął skrzydeł i zmarł. Z naukowego punktu widzenia najcenniejsze badania zaprezentowano w dziedzinie badań nad masońską afiliacją Josego Martí (o czym niżej).

5 grudnia 2009 roku, pod pomnikiem José Martí w Parku Centralnym, zebrały się delegacje krajowe oraz zagraniczne. Z powodu uroczystych obchodów, w tym newralgicznym miejscu stolicy został zatrzymany ruch uliczny; były obecne kamery telewizyjne. Pod pomnikiem złożono wieńiec, a następnie udano się na obrzędy do świątyni w Domu Masońskim.

Wolnomularze kubańscy oceniają dziś z perspektywy 200 lat „przyniesienie światła” przez Anglików jako zbawienny kontakt z cywilizacją. Dla upamiętnienia tego wydarzenia finalna uroczystość 5 grudnia miała miejsce w Bazylice Św. Franciszka, bo właśnie tam 200 lat temu zebrali się członkowie pierwszej (angielskiej) loży na Wyspie. W czasie tej ceremonii Wielki Mistrz Wielkiej Loży Kuby powiedział:

*Musimy świadomie stawić czoła nowej rzeczywistości. Świat ogarnął największy kryzys w dziejach, planeta niszczy się do tego stopnia, że rodzaj ludzki może przestać istnieć. Jest niezbędny nowy ład światowy by stawić czoła przyszłości. Nie będzie on możliwy bez określenia nowej, globalnej etyki. Bez podziałów rasowych, religijnych kulturowych czy społecznych. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za los nowego świata.*

Niezwykłe ciekawa i symboliczna była część artystyczna obchodów, zwłaszcza układy taneczne o wyraźnym przesłaniu humanistycznym wykonane w niecodziennej scenerii kościoła.



## José Martí

### – największy z kubańskich wolnomularzy

Dwa lata wcześniej historycy Sztuki Królewskiej z kubańskiego miasta Cienfuegos działający pod kierunkiem prof. Eduardo Torres-Cuevasa odnaleźli dokument ostatecznie potwierdzający masonską afiliację Josego Martí<sup>6</sup>. Znaczenie tego odkrycia można docenić tylko wtedy, kiedy zrozumiemy jak ważna to figura. Dla nas, obcokrajowców, José Martí to pisarz i poeta, który jest autorem słów najbardziej chyba znanego na świecie utworu muzycznego kojarzonego z kulturą Kuby, mianowicie fragmentu z *Versos Sencillos*, znanego również jako *Guantanamera*.

Dla wszystkich urodzonych na Wyspie José Martí to przede wszystkim działacz polityczny i społeczny, ojciec niepodległości Kuby. Nazywany jest powszechnie Apostołem. Jak wiadomo, wśród Kubańczyków występują bardzo ostre różnice polityczne i nieomal niemożliwe jest, by jedna i ta sama postać, uważana za bohatera przez zwolenników reżimu braci Castro, była jednocześnie wielbiona lub choćby szanowana przez ich przeciwników. Tymczasem José Martí to figura, której pamięć czczą zarówno gorący zwolennicy, jak i najzacieklejsi przeciwnicy rewolucyjnej Kuby. Propagandyści rewolucji umieścili Josego Martí w panteonie bohaterów postępu, którego niekwestionowana „pierwsza trójka” – spoglądająca na przechodniów ze ściennych malowideł na murach domów czy plakatów w państwowych instytucjach, to właśnie José Martí, Che Guevara, Fidel Castro. O ile jednak Che ma niewiele pomników, a Fidel, o ile mi wiadomo – wcale, to popiersie Josego Martí, choćby malutkie, stoi w tysiącach kubańskich instytucji państwowych, sklepów, szkół, parków. Olbrzymia liczba instytucji kubańskich nosi imię Josego Martí, w tym np. lotnisko międzynarodowe w Hawanie.

Również opozycja na emigracji uważa Josego Martí za swojego patrona duchowego – jako ojca niepodległości Kuby stawiającego na pierwszym miejscu jedność narodową, a nie idee socjalistyczne. Uznaje jego dziedzictwo za swoje do tego stopnia, że słynna opozycyjna rozgłośnia nadająca wywrotowe wobec systemu treści (regionalny odpowiednik Wolnej Europy) nazwana została właśnie Radio José Martí.

W kontekście absolutnie pierwszoplanowego znaczenia tej postaci dla tożsamości kubańskiej, zrozumiałe są kontrowersje i debaty, jakie przez wiele lat budziła kwestia jego domniemanej przynależności do masonerii. Powstało wiele publikacji na rzecz tej tezy, brakowało jednak koronnego

dowodu, co otwierało oczywiście pole dla polemik i niedowierzania temu, jakoby wielki José Martí, Apostoł miał być masonem.

Samuel Sanchez Gálvez<sup>7</sup> z Cienfuegos przedstawił na Kongresie gruntowną analizę krytyczną źródeł dowodzących masońskiej afiliacji Josego Martí. W czasie swoich badań w Cienfuegos znalazł on wśród dokumentów archiwalnych podpis Josego Martí imieniem symbolicznym Anahuac. Podpis świadczy o tym, że był on członkiem loży „Caballeros Cruzados” nr 62, w stopniu Mistrza – na pewno w 1871 roku, czyli dwa miesiące po przybyciu do Hiszpanii. Wprowadził go do wolnomularstwa Francisco Solano Ramos, a loża której był członkiem, należała do jurysdykcji Luzytańskiego Zjednoczonego Wielkiego Wschodu. Była to więc masoneria portugalska na ziemiach hiszpańskich, co praktykowano ze względu na nieprzejezdny stosunek królestwa Hiszpanii do wolnomularstwa.

Warto tu na marginesie odnotować dynamikę rozwoju naukowej debaty poświęconej zagadnieniom masonerii latynoamerykańskiej z inicjatywy kubańskiej. W 2007 roku odbyło się pierwsze Międzynarodowe Sympozjum Historii Masonerii Latynoamerykańskiej i Karaibskiej, gdzie zaprezentowano po raz pierwszy odkrycia dotyczące Martíego. Stało się to w opublikowanej przez Dom Wyższych Studiów im. Don Fernando Ortiza książce *Martí ciñó el mandil* („Martí opasywał się fartuszkami”), autorstwa Samuela Sáncheza Galveza. Rok później zorganizowano drugie sympozjum, a w 2009 roku Kongres towarzyszący obchodom 150 rocznicy.

Obchody te Wielki Mistrz Kuby zakończył słowami największego z Kubańczyków, „naszego Apostoła i Brata” José Martí, które on niegdyś wygłosił 10 października 1890 roku w Hardman Hall w Nowym Jorku:

*Ani drut kolczasty, ani puste obietnice, ani nienawiść klasowa, ani licytacja na autorytety, ani ślepotą opinii, ani polityka ludowa – tylko polityka fundamentów i uścisków, które dy ignoranci się wspnie ku sprawiedliwości na drodze kultury, a dumny uczonek, skruszony odda się braterstwu ludzi i od jednego końca wyspy do drugiego, wspólnie szablami i książkami, razem ci z gór i ci z portów, słysząc będzie, ponad wasnie, na zawsze skończone słowo stwórcze, słowo BRAT.*

Te właśnie frazy oddają najlepiej, zdaniem Wielkiego Mistrza José Ramona Gonzaleza Díaz ducha tego, czym była i jest masoneria kubańska w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat.

## Przypisy

- <sup>1</sup> W całej Ameryce Łacińskiej jest 67 Wielkich Lóż skupiających około 450 tysięcy braci.
- <sup>2</sup> Gwoli historycznej dokładności należy odnotować, że pierwszą kolonią w Ameryce Łacińskiej, która wyzwoliła się spod panowania francuskiego, było Haiti, proklamujące swoją niepodległość 1 stycznia 1804 roku.
- <sup>3</sup> A. C a s s a r d (1823-1894), autor *Ilustrowanego podręcznika masonskiego*, dzieła, do którego odwoływali się wszyscy adepci masonerii w hiszpańskojęzycznej Ameryce.
- <sup>4</sup> F. J. P. D o m i n g u e z, *La masonería en l' independencia de Cuba*, Hawana 2004 (reprint).
- <sup>5</sup> Organizacja paramasońska dla kobiet, powstała w 1936 roku z inicjatywy Gabriela García Galána; masoneria kubańska bardzo wyraźnie odcina się od idei członkostwa kobiet w Loży.
- <sup>6</sup> José M a r t í (1853-1895), organizator ostatniej wojny o niepodległość Kuby, poeta, mówca, dziennikarz, pedagog, eseista, jeden z ojców modernizmu latynoamerykańskiego w literaturze, opublikował m.in. poematy *Ismaelio*, *Versos sencillos*. Jest autorem tekstu hymnu narodowego Kuby, opublikowanego w 1892 roku w piśmie „Patria”. W 1977 roku powstało Centrum Badań nad José Martí, wydaje ono rocznik, zbiera i przechowuje manuskrypty, dokumenty, organizuje konferencje i sympozja poświęcone temu – jak twierdzi – „najbardziej uniwersalnemu i genialnemu spośród Kubańczyków”. Katedry imienia José Martí istnieją też na kilku kubańskich uniwersytetach, działa również Stowarzyszenie Kulturalne José Martí.
- <sup>7</sup> Samuel Sánchez G a l v e z (ur. 1962), filozof i historyk, członek krajowego zarządu Katedry Międzydyscyplinarnych Badań nad Historią Masonerii Kubańskiej, sekretarz naukowy filii Domu Wyższych Studiów im. Don Fernádo Ortiza, przewodniczący Katedry Honorowej im. Michel De Montaigne i sekcji podstawowej Narodowej Unii Historyków Kuby na Uniwersytecie Carlos Rafael Rodríguez. Prace prowadzi pod kierunkiem zasłużonego historyka masonerii, prof. Eduardo T o r r e s - C u e v a s a, autora m.in. książki *Historia de la masonería cubana. Seis ensayos*.